

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkim Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259 W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkim Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Środa 8-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Pytania bez odpowiedzi.
Cz. J. Wśród ksiązek francuskich.
W. Szadurski. Zapatrywania ryskie.
Wykrycie sprawców kradzieży w Bazylice św. Piotra.
Ujawnienie olbrzymiej organizacji szpiegowskiej w Warszawie.
Ciny i Rosja przeciw Anglii.
Z Sądów.
Na srebrnym ekranie.

Pytania bez odpowiedzi.

Zacznijmy artykuł dzisiejszy impertyneckim zestawieniem. Zapytajmy się szerokiej opinii publicznej co by było, gdyby tak posterunki niemieckie, na zachodniej granicy naszej, porwały jednego oficera, a po kilku dniach innego oficera, dopuszczając się przytem na ofierze swego gwałtu zwierzęcych okrucieństw?

Władze sowieckie porwały właśnie w dniu 26 czerwca porucznika Mączyńskiego, a w dniu 3 lipca koło Radoszkowicz porucznika Rondomańskiego. Polskie źródła informacji urzędowej ujawniły tendencję do przemilczenia tych faktów, a na zapytania w tej kwestii rządu polskiego komisarz ludowy p. Czyczerin odpowiadał w sposób wymijający i kłamliwy.

Oczywista jest rzeczą, że gdyby gwałtów takich dopuścili się Niemcy, Czesi lub Rumuni, — cała prasa polska roitaby się od wstępnych artykułów grozących odpowiedniemu państwu mobilizacją wszystkich wojskowych sił państwa polskiego, po ulicach Warszawy ciągnęłyby manifestacje ludowe śpiewające „Rotę“, Izby Sejmowe wypowiadałyby swe oburzenie w sposób wyraźny i stanowczy, a przedstawiciel państwa, któryby zawiązoł musiałby istotnie w ciągu 24 godzin udzielić nam odpowiedniej satysfakcji.

Nam, mieszkającym u wschodniej ściany ojczyzny, należy się jednak odpowiedź na pytanie: Dlaczego w stosunku do Bolszewji wszystko jest inaczej?

Czy Bolszewja, dlatego tylko że rozstrzelała bez sądu 1.500.000 własnych obywateli, zyskała sobie jakieś międzynarodowe przywileje przy porywaniu cudzych obywateli z cudzego terytorjum? Należałoby tu wyjaśnić jak dalece sięgają te przywileje i czy dotyczą tylko porywania osób urzędowych, czy także cywilnych.

Czy może w intencjach podziału tak często uwidocznianego przez rząd, pomiędzy I kategorią obywateli zachodnich i środkowych ziem polskich, a II kat. obywateli ziem polskiego Wschodu leży także pewna pobłażliwość do faktów porywania tych obywateli przez państwa ościenne?

Należy się nam jakaś odpowiedź na wyżej postawione pytania. W sumieniu bowiem każdego przeciętnego czytelnika gazet czytamy w tej chwili afirmację twierdzenia, że przecież cała Polska zachowywałaby się inaczej gdyby katami por. Rondomańskiego byli nie bolszewicy, lecz inni jacyś, sąsiedzi naszego państwa.

*

Postowie ze związku ludowo-narodowego, Świecki, Raczkowski, Kalenkiewicz w debacie nad projektem p. Makulskiego o reformie rolnej wypowiedzieli szereg pięknych mów, dowodzących szkodliwości tego projektu.

W języku rosyjskim istnieje przysłowie: *tomat'sia w otkrytuju dwier*, tłumaczy się to czasami po polsku „rozbijaniem drzwi otwartych“. Tłumaczenie to jest jednak wadliwe. Rozbijanie drzwi otwartych wskazuje tylko na pracę podjętą niepotrzebnie. Ten kto drzwi otwarte „rozbija“ może nawet nie wiedzieć, że są istotnie otwarte. Natomiast przysłowie rosyjskie akcentuje komediową rolę tego, kto *tomajetsia w otkrytuju dwier*.

Nie wiemy, który z odcieni tego samego przysłowia odpowiadałby dziś więcej charakterystyce roli, którą odegra dziś w Sejmie Zw. lud.-narodowy. Wiemy tylko, że mowy członków związku lud.-nar. są słuszne i piękne o projekcie p. Makulskiego i że obalić ten projekt na terenie sejmowym można bez zbytecznego wysiłku.

Za projektem p. Makulskiego opowiedział się dzisiaj wyraźnie tylko „Piast“. Projekt ten może liczyć na poparcie P. P. S. i Klubu Pracy (5 członków). Nawet jeżeli do grup tych doliczymy chrześcijańską demokrację, która wypowiedziała przeciw w stosunku do projektu szereg zastrzeżeń, obaw i protestów — to jeszcze projekt p. Makulskiego, bez poparcia związku ludowo-narodowego nie może liczyć na większość w Sejmie.

Już poseł Stroński w świetnej swej mowie z dnia 25 czerwca wskazał na wypadek cofnięcia się instytucji zagranicznej z obietnicą poprzednio dla rolnictwa polskiego pożyczką. Cofnięcie swe tłumaczyła ta instytucja niepewnością stosunków gospodarczych zagrożonych reformą rolną. Można więc nazywać projekt p. Makulskiego, nawet po uchwaleniu go przez Sejm, „ustawą której nie było“, można sądzić, że życie nie dopuści do jego realizacji — ale pamiętać trzeba, że sam fakt uchwalenia tej ustawy wstrząsa kredytem państwa zagranicą i to w chwili, kiedy ten kredyt najbardziej jest nam potrzebny.

Członkowie zw. lud.-nar. próbujący ostabić absurd projektu p. Makulskiego działają napewno w dobrej wierze. Ale poza temi członkami stoi zw. lud.-nar. jako całość, stoi przyjdum tego klubu, które delegując p.p. Świeckiego, Raczkowskiego, Kalenkiewicza na trybunę sejmową jednocześnie prowadzi z *Piastem* ukryte rozmowy, które podobno noszą charakter nietytyle targów ile układów.

Wróble na dachu sejmowym świergocą, że przyjdum zw. lud.-nar. zdecydowało projekt p. Makulskiego traktować nie pod kątem widzenia interesu państwowego, ekonomicznego interesów narodowych, zasady praworządności lecz na płaszczyźnie perspektyw wyborczych, stosownie do rozważań na ile uchwalenie projektu wzmocni wyborcze szanse *Piasta*, w którym zw. lud.-nar. widzi swego przyszłego sojusznika przy wyborach.

Prawda, że na wielu mniej lub więcej poufnych zebraniach, członkowie związku ludowo-narodowego nie będą mówili o tym, co mówią wróble sejmowe, lecz będą rysowali sytuację jako rozpaczliwą walkę „wyspy praworządności“, t. zn. swego klubu, przeciw zalewającym ją falom pożądlivosti chłopskiej. Wielu ludzi, którym zniwa odbierają chęć studjowania sytuacji na ul. Wiejskiej, pokwa głową i rzeknie się pytania dlaczego to związek w obronie praworządności głosować będzie za ustawą, razem iść z tymi, którzy z takich czy innych powodów ustawy tej nie chcą.

Cat.

Mieszkanie do wynajęcia
z pięciu pokoi, kuchni i ubikacją domowych.

Adres w redakcji „Słowa“

ROSJA I CHINY GROŻĄ ANGLJI.

Frunze.

Z Rygi donoszą: Frunze po powrocie z pływania, odbytego na flocie wojennej sowieckiej na morzu bałtyckim, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że flota sowiecka nie ustępuje w niczem statkom innych państw, a nawet Anglii i Ameryki. Skład załogi wypełniają „komsomolcy“. W końcu wywiadu zaznaczył Frunze, iż na wypadek gdyby Anglja zechciała spróbować podobnego raidu morskiego do Kronsztatu jak w roku 1919, to pozna że Petersburg trzymany jest obecnie w mocnych rękach.

Gen. Fen-Jug-Sen.

W Rosji niestychany entuzjazm wywołało oświadczenie chińskiego generała Fen-Jun-Sen, że drogą pokojową Chiny nie dojdą do żadnych rezultatów. Pozostaje im tylko walka na śmierć i życie. W obecnej chwili armja narodowa chińska posiada 200 tys. uzbrojonego żołnierza, który chociaż słabszy od wojsk europejskich wszelako potrafi się skutecznie bronić przed najazdem Anglików. Sowietcy korespondenci pism twierdzą że chociaż oświadczenie to nie jest jeszcze otwartem wypowiedzeniem wojny Anglii, to wszakże niezmiernie charakterystycznym dla obecnych stosunków na wschodzie.

Wykrycie świętokradców.

Skradzione przedmioty odzyskano.

RZYM, 7 — VIII. Pat. Policja wykryła głównego organizatora kradzieży dokonanej w skarbcu Bazyliki św. Piotra oraz trzech współników kradzieży. Skradzione cenne przedmioty odzyskano z powrotem.

Wykrycie niezwyklej afery szpiegowskiej.

Członek „Wyzwolenia“, dyrektor domu gry i banku mechaników, hersztem bandy.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa) Władze bezpieczeństwa wpadły na trop niezwykle pomysłowo zorganizowanej szajki szpiegowskiej, na której czele stał znany z wielu skandalicznych afer b. członek „Wyzwolenia“ Wincenty Ilinicz. Pracował on na rzecz ościennego państwa. Olbrzymie sumy, któreimi rozporządzał, wydawał na agentów, a żądał od nich przedewszystkiem dostarczania planu mobilizacyjnego wszystkich rodzajów broni. Instrukcje udzielane przez Ilinicza swym podwładnym były opracowane przez najlepszych fachowców ościennego państwa. Istnieje podejrzenie, że Ilinicz pracował w obcym wywiadzie już od szeregu lat.

Przeszłość jego przedstawia się bardzo interesująco. Przewadził on dom gry w Warszawie, do którego zwabiano oficerów i upajano do utraty przytomności, ażeby wy dostać od nich odpowiednie informacje. Później Ilinicz zajął stanowisko dyrektora w Związku Rolników, którego skandaliczna działalność jest powszechnie znaną. Jednocześnie wszedł Ilinicz do naczelnych władz banku mechaników polskich. Ostatnio był niezmiernie blisko imprezy wydawniczej, oddawna zwracającej na siebie uwagę władz, a mianowicie tygodnika komunistycznego p. t. „Przedwiośnie“. W związku z tą aferą szpiegowską aresztowano porucznika rezerwy Aleksandra Lamsza, oraz nauczycielkę języka francuskiego Marię Stokowską. Stwierdzono również, że banda szpiegowska posługiwała się w swej zbrodniczej działalności przedsiębiorstwem taksometrów w Warszawie. Jednego z szoferów zatrzymano do wyjaśnienia. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Agitacja księży litewskich

Wykluczenie z kościoła za nieskładanie ofiar na fundusz godzinowy.

Donoszą z Kowna, iż nanowo zreorganizowany „Związek oswobodzenia Wilna“ rozwinął ostatnio nader intensywną działalność. We wszystkich miasteczkach Litwy zorganizowane zostały komitety na czele których stoją przeważnie księża Litwini. Komitety te zwołują wiece; organizują publiczne odczyty i zbierają składki na rzecz oswobodzenia Wilna. Ciekawem jest, że zbieranie tych składek ma charakter przymusowej daniny. Oto na przykład prezes jednego z komitetów w miasteczku Muśniki ksiądz Pielutis w dniu 29 czerwca z ambony podczas kazania zastrzegł, że uchylającym się od składania ofiar na rzecz oswobodzenia Wilna nie będzie udzielał czynności kościelnych i religijnych a nawet w święto nie wpuści do kościoła. Również księża nawołują ludność do wstępowania do oddziałów „szaulisów“.

Jakoby szaulisi mają w pierwszym rzędzie, po oswobodzeniu Wilna, otrzymać nadziały ziemi „pańskiej“. Ludność wsi Rosaki i Kuwkiszki pow. Witkomierski (4 wiorsty od naszej granicy) wzamian za otrzymane działki ziemi z maj. Muśniki b. własn. Sienickich, gremjalnie zapisała się do szaulisów. Na mocy zaś ostatniego rozporządzenia wojskowych władz litewskich do organizacji szaulisów zostali przydzieleni, jako instruktorzy do ćwiczeń, oficerowie armji czynnej, przyczem ćwiczenia te odbywają się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki w Kownie, Witkomierzu i Birzach. (s)

Przymus kinowy

Otrzymujemy niezmiernie charakterystyczną wiadomość z Mińska: oto w dniu św. Piotra i Pawła w miasteczku Krajsk, miejscowa jacejka „Komsomolców“ wyświetlała obraz p. t. „Życie i śmierć Lenina“. Mimo iż w miasteczku dnia tego zjechało moc ludzi z okolic i że chłopci miejscowi niezmiernie interesują się kinematografem, obejrzeć obraz przyszło zaledwie kilkanaście osób. Wobec tego kierownictwo miejscowej jacejki „Komsomolców“ postanowiło sporządzić wykaz tych wszystkich „opornych“ którzy, nie byli obecni na ali kinu. (s)

Sejm i Rząd.

Kilkaset tysięcy złotych nadużyć.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Wczoraj powróciła do Warszawy komisja międzyministerjalna, która badała sprawę nadużyć przy budowie strażnic pogranicznych.

Oficjalnego sprawozdania komisja jeszcze nie złożyła. Udało się nam jednak dowiedzieć, że wyniki śledztwa w dużej mierze zarzuty poprzednie potwierdziły. Nadużycia sięgają podobno sumy kilkaset tysięcy złotych.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi rozpatrywany będzie wniosek ministra Sokala w sprawie utworzenia państwowej rady emigracyjnej oraz sprawa dalszej pomocy dla bezrobotnych. Przed posiedzeniem Rady Ministrów odbędzie się zebranie sekcji kresowej, na której omawianą będzie sprawa żydowska.

Sprawa polityki celno-wywozowej

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Dziś o godz. 12 po południu rozpoczęło się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza posiedzenie państwowej Rady spozycwów. Na porządku dziennym znajduje się sprawa polityki celno-wywozowej, która wywołała bardzo ożywioną dyskusję.

Komunalne kasy oszczędnościowe.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Uzgodniony ostatecznie na szereg konferencji międzyministerjalnych projekt ustawy o komunalnych kasach oszczędnościowych zostanie w najbliższych dniach złożony Radzie Ministrów.

Reforma rolna a dobra fundacyjne.

Polska Akademia Umiejętności, Wydział Samorządowy we Lwowie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Fundacja im. Stanisława hr. Skarbka przesyłały memorjał Rządowi, Sejmowi i Senatowi w sprawie wyłączenia dóbr fundacyjnych od parcelacji.

Memorjał zestawia szereg ważkich argumentów przeciw zastosowaniu reformy rolnej do własności ziemskiej wszelkiego rodzaju fundacji stypendjalnych, filantropijnych i t. d.

Na całym świecie fundacje odgrywają wielką rolę jako instytucje opieki społecznej przez co obciążają państwo od obowiązku wydatkowania b. pokazywanych sum na cele opieki. Majątek fundacyj w Polsce znajduje się wyłącznie w ziemi, gdyż kapitały (około 35 milionów koron złotych), które według ustaw państwowych musiały być lokowane w papierach państwowych, uległy dewaluacji i stopniały do zera.

Odebranie więc ziemi fundacjom byłoby równoznaczne z ich skasowaniem. Zważyć również wypada to, że większość fundatorów zastrzegło sobie w zapisach zwrot zapisanego majątku rodzinom, lub instytucjom społecznym i naukowym zagranicą, gdyby w kraju ustawy państwowe nie dały możliwości fundacjom zachowania status quo.

Oprócz tego, podpisane pod memorjałem instytucje, stwierdzają, iż majątek ziemski wszystkich fundacyj w Polsce wynosi zaledwie półtora procentu ogólnej ilości ziemi należącej do wielkiej własności.

Nierozumna, bez zastanowienia się przeprowadzona parcelacja fundacyjnych majątków ziemskich podpisanych na memorjałe instytucji, a i wielu innych, położony poprostu kres ich dalszej działalności. O to się twórcom projektów agrarnych chyba tylko rozchodzi.

Zapłaty ryskie.

Lotwy spać dary.

„Tygodnik Polski“ — jedyne polskie pismo na Łotwie w dn. 11 czerwca r. b. w Nr. 16 ogłosił „urbi et orbi“ w artykule, podpisanym „Maciej Tutejszy“, że mniejszość polska na Łotwie petycji do Rady Ligi Narodów nie składa — „my petycji nie składamy“. Mniejszość polska na Łotwie, zaznacza P. Maciej Tutejszy, nie upoważniała P. Firksa i Vegesaka do przemawiania w jej imieniu przed Radą Ligi Narodów; ani do składania petycji. Głosząc o tem P. Maciej Tutejszy, widocznie, jako przedstawiciel upoważniony przez mniejszość polską na Łotwie, ani na chwilę nie wątpi, że odnośny mandat posiada. Nie wątpi, że mniejszość polska na Łotwie, utulana obietnicami rządu łotewskiego, wierzy niebezpiecznie w walor słów, częstokroć pojętne rzucających przez przedstawicieli rządu łotewskiego, stojącego przed stółkiem nowego Sejmu. Nie wątpi, że mniejszość polska wierzy w naród łotewski, który, oczywiście, załatwi jej zadania u siebie w kraju ku ogólnemu zadowoleniu bez nacisku z zewnątrz. Nie wiem, czy przedstawiciele mniejszości polskiej na Łotwie pamiętają słowa wspaniale rzucone przez b. ministra łotewskiego p. Seja w prasie warszawskiej, że naród łotewski, o ile sprawa zapłaty za wyłączone mienie zostanie poddana plebiscytowi, wypowie się niezawodnie za opłatę, a niemal że w miesiąc później Sejm łotewski skreślił w budżecie minimalną sumę przeznaczoną przez rząd łotewski na opłatę za wyłączone mienie. Niech mi będzie wolno zapytać, czy znajdzie się chociażby jeden przedstawiciel mniejszości polskiej na Łotwie, lub obywatel polski b. właściciel ziemski na Inflantach Polskich, doprowadzony przez naród i rząd łotewski do nędzy, który by wierzył w podobne zapewnienia, że to nie są kpiny?

Składając ten piękny rewers przed narodem i rządem łotewskim, p. Maciej Tutejszy stwierdza „nie mówimy już o odszkodowaniach, ale mówimy o tych kardynalnych sprawach, jakimi są prawa języka, prawa nabywania obywatelstwa, autonomia narodowa odzierająca w ten sposób przy obecnym stanie rzeczy, mniejszość polską ze wszelkich darów wolnego państwa, pozostawiając mu jedno, co powinno zadowolić wszelkie wymienione aspiracje — wiarę, wiarę w przyszłe otrzymanie łotewskich współbraci.“

O odszkodowaniach za wyłączone mienie P. Maciej Tutejszy nie mówi, sądząc zapewne, że jest to sprawa małej wagi.

Nie sądzę, aby majątek narodowy polski, pieniądze za który powinny być wrócić do kraju, lub ekonomicznie podjąć polską mniejszość na Łotwie jest to rzecz małej wagi. Być może wydaje mu się, że Polska jest o tyle bogata i może w stosunku do

części drugiej jest utrzymana w minorowym tonie. Jakim zaznaczył, p. M. T. stwierdza, że obywatel Łotwy nie posiada żadnych praw, stanowiących podstawy wolności obywatelskiej. Gdzie konstytucja — „nie jest wprowadzona“. Demokracja — „nie jest wprowadzona“. Wolność — „na papierze. Autonomia — obietnica niespełniona. Tak wygląda rzeczywistość. Zaiste dosyć czarno. I otóż jako niezawodne lekarstwo na wszystkie bóle pozostaje tylko wiara. P. Maciej Tutejszy wierzy i proponuje wierzyć, że przyjdzie chwila, gdy naród i rząd łotewski zrozumieją swoje błędy i rzuci się w ramiona braci swoich, lejąc łzy pokutnicze. Wierzy. Z wiara trudna walka. I dlatego nie idzie z petycją do Rady Ligi Narodów, zaznaczając, iż mniejszość polska na Łotwie nie solidaryzuje się z petycją podpisaną przez ludzi czynu, a nie marzeń p. p. Firksa i Vegesaka w imieniu mniejszości niemieckiej, polskiej i rosyjskiej.

Powstaje tutaj pytanie, czy taka wiara bez czynu zbawi?

Czy te tysiączne rzesze polskie osiadłe od wieków na terenie obecnej demokratycznej Łotwy, a pozostawione, niemal bez inteligencji, która zmuszona została porzucić odwieczne siedziby i przenieść się do Polski, czują to samo? Proszę pojechać w głąb zakątki b. Inflant polskich. Wydaje mi się, że rezultatem tej jazdy mogłoby być złożenie swego podpisu przez P. Macieja Tutejszego na petycji do Ligi Narodów, w sprawie wyłączenia i odszkodowania, opracowanej przez p. p. Firksa i Vegesaka. Nie wiem, co czuje P. Maciej Tutejszy, lecz wiem, że nam autochtonom drży serce na myśl, że, być może setek naszych braci już nie uratujemy. A czy ci, co władni byli w r. 1919 ich los zabezpieczyć nie twierdzili to samo, co P. M. T., iż wierzą w altruizm narodu łotewskiego, co otrzymał swą niepodległość z rąk żołnierza polskiego? A w r. 1920, jak i obecnie stoją przed rozbitymi skorupami marzeń swoich i wcześniej, czy później przed odpowiedzialnością historii.

Niniejszym stwierdzam, że po 6 letniej walce — nie wierzę. Nie, nie wierzymy my wszyscy, potomkowie tych, co od 300 lat trwali na Inflantach Polskich.

Dlatego też sądzę, że artykuł „my petycji nie składamy“ jest tylko osobistym poglądem autora i niepotrzebnym rewersem w stosunku do tego narodu, co nie bawi się w mrzonki, co uważa tylko silnego — nie sługusa, narodu, co wie, czego chce i konsekwentnie do tego dąży — ku zlikwidowaniu polskości na Łotwie i który częstokroć gra na naszych uczuciach, jak rechce, mając nasze słabe dusze za mocno nadpsuty torban, ongi sławny.

Wacław Szadurski.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Parcelacja przez właścicieli.—Cena sprzedażna gruntów państwowych.— Gruntów prywatnych.—Głosowanie w piątek i sobotę.

Na wczorajszym posiedzeniu Izba odrzuciła przedewszystkiem wniosek klubu Wyzwolenia w sprawie głosowania nad ustawą działami, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy. Do artykułu 62, mówiącego o parcelacji, wykonywanej przez samych właścicieli pos. Sommersteu (Kolo Żyd.) zgłasza poprawkę, zmierzającą do usunięcia zbyt technicznych formalności przy parcelacji prywatnej. Pos. Sanojca (Wyzw.) wnosi, aby stosowały się one także do instytucji upoważnionych do parcelacji.

Przy art. 66 traktującym o cenie sprzedażnej, przy parcelacji gruntów państwowych, pos. Lubarski (Kl. Ukraiński) dowodzi, że państwo nie ma pieniędzy na wykup ziemi i dlatego sama ustawa jest zdaniem jego nie realna. Pos. Kawaleczuk (Wyzw.) domaga się aby komisje szacunkowo-szaceniowe, oszacowywały każdą działkę i popiera poprawką swego klubu w sprawie sprawiedliwego szacunku.

Przy art. 69, określającym cenę sprzedażną przy parcelacji majątków prywatnych pos. Halko (Wyzw.) popiera poprawki swego klubu, które określają wartość ziemi, według dek-

laracji do podatku majątkowego i ustanawiają rygor w razie niestosowania się do tego.

Przystąpiono do artykułu 70 i 71. Pos. Poniatowski domaga się, aby zabezpieczenia wynikające z zatrzymania pożyczek przez nabywców parcel były wolne od opłat państwowych i samorządowych.

Na popołudniowym posiedzeniu ukończono dyskusję. Przedyskutowano dział traktujący o przepisach częściowych i końcowych.

Pozostaje tylko jeszcze końcowe przemówienie sprawozdawcy oraz ewentualnie przedstawiciela rządu. Marszałek oznajmił że dziś przed południem odbędzie się posiedzenie dla załatwienia spraw bieżących. — Czwartek będzie wolny od posiedzeń plenarnych i poświęcony przez kluby dla rozpatrzenia poprawek. Na piątkowym posiedzeniu przemawiać będzie sprawozdawca i ewentualnie przedstawiciel rządu, poczem rozpocznie się głosowanie, które prawdopodobnie będzie trwało jeszcze w sobotę. W poniedziałek odbędzie się znowu posiedzenie w sprawach bieżących. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godz. 10 min. 30.

TELEGRAMY.

Niebezpieczny eksperyment Anglii w Indjach.

LONDYN, 7 VII. Pat. Lord Birkenhead, sekretarz stanu dla Indji wygłosił w dniu dzisiejszym w Izbie Lordów bardzo długie przemówienie w sprawie reform politycznych dla Indji, w szczególności zaś w sprawie żądań przyspieszenia tych reform. Niektórzy z posród parlamentarnych przywódców indyjskich pragnęli stworzenia niezwłocznie armji narodowej, co jednakże byłoby zdaniem mówcy eksperymentem narazie przynajmniej bardzo niebezpiecznym. Źródło niebezpieczeństwa leży w tem, że 20 milionów muzułmanów indyjskich żyje w ciągłej niezgodzie z hinduską ludnością brahminską. W podobnych warunkach stworzenie armji narodowej byłoby rzeczywiście rzeczą wielce ryzykowną. W każdym razie rząd angielski dołoży starań dla wypełnienia w sposób odpowiedni obowiązków względem Indji nałożonych nań przez historję.

P. Herbetta wyraża obawy.

WIENIĘ, 7 VII. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że ambasador francuski w Moskwie Herbetta przedsięwziął, jak słycać kroki u Cziczera, aby podkreślić obawy rządu francuskiego z powodu propagandy 3-iej międzynarodówki w Maroku oraz na dalekim Wschodzie.

Brak czasu...

LONDYN, 7 VII. (PAT.) W odpowiedzi na interpelację konserwatyistów, czy wobec zaniepokojenia w Anglii i w dominjach z powodu propagandy bolszewickiej nie byłaby wskazana dyskusja w sprawie stosunku Anglii do Rosji sowieckiej, oświadczył Baldwin, że przed ferjami parlamentarnymi niema czasu na przeprowadzenie takiej dyskusji.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

PARYŻ, 6 VII. (PAT.) Jak donosi „Matin“ hiszpańsko-francuskie rokowania w sprawie Marokka posuwają się pomyślnie naprzód. Obie delegacje osiągnęły porozumienie co do warunków pokoju, które mają być

przedłożone powstańcom marokkańskim na wypadek, gdyby ci oświadczyli gotowość zaprzestania walki.

Caillaux do Londynu i U. S. A.

LONDYN, 7 VII. (PAT.) Prasa donosi z Paryża, że Caillaux oświadczył w wywiadzie, że zamierza udać się na czas ferj parlamentarnych kolejno do Londynu i Waszyngtonu, aby omówić tam sprawę długów, oraz nawiązać rokowania w sprawie pożyczki złotej na ostateczną odbudowę zniszczonych okolic.

Amundsen.

OSLO, 7 VII. Pat. Amundsen oświadczył przedstawicielom prasy, że celem, jaki sobie wytknął jest przelecieć ze Spitzbergu ponad biegunem północnym do Alaski oraz zbadać nieznane wielkie obszary między Alaską a Spitzbergiem Aelsforth oświadczył, że pragnie udać się ponownie w okolice podbiegunowe, lecz także nie samolotem, lecz statkiem powietrznym. Amundsen udeje się w celu wypoczynku do swych dóbr, gdzie też będzie pracować nad swymi projektami. Aelsforth udaje się dnia 26 lipca do Ameryki.

BERLIN 2 VII. Pat. Pisma donoszą, że Amundsen ma zamiar przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na biegun północny. Wyprawa ta ma się odbyć zeppelinem, co jednak zależne jest od odpowiednich rokowań w sprawie zezwolenia na budowę takiego statku powietrznego. Jak donosi w dalszym ciągu prasa na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich, Sowiety zamierzają również przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy organizowanej przez Nansena.

Przeciwko piegom i opaleniznie
KREM — MYDŁO — PUDER
METAMORFOZA WILDTA
Działa najskuteczniej
Sp.Akc. WILDT i S-ka.
w Warszawie.

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 7 zł.	
Współczesne państwo litewskie	1 „
Zarys państw bałtyckich	7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2.50

Wśród książek francuskich

Karteczki druga połowa

Marcel Prevost jest w *Sa maîtresse et moi* — samym sobą. Czysta analiza, bez żadnej ornamentyki opisowej, anekdotycznej, romantycznej...

Młoda „inteligentka“, *une intellectuelle*, Rosjanka, żyje z pewnym profesorem, jak żona z mężem. Powiedzmy: jeszcze lepiej. Ale... ale, gdy skończyła go kochać, spodobał się jej okrutnie jego przyjaciel. Bywa, niestety, tak. Profesor, człek mądry i przenikliwy, ponieważ nie był prawowitym małżonkiem herojny, przeto spostrzegł co się święci. Biedna kobieta cierpi okrutnie. Jakże tu porzucić profesora! W dodatku chorego na raka.

Owóż zacny profesor tak — niepostrzeżenie — wszystko robi, aby umrzeć, czyli zejść z drogi kochającej się parze. Tak się też i staje. Kochankowie pobierają się. Lecz przy ogłaszaniu drukiem spuścizny literackiej po profesora, trafiają na nieomylny ślad tragedji, której sam kres położył skracając sobie życie. Od tej daty szczęście małżeńskie żniatru... Wciąż sądzą, on i ona, że oni to dokonali jakby zabójstwa profesora. Jak się rzekło: analiza doskonała, drobniarzowa — nic więcej. Ale, zdaje nam się, że sam temat naciągany. Ha! Tak dziś trudno, właśnie o powieściowy temat.

Któryś z feljetonistów francuskich zaklina się, że po wszystkich przedziatach pierwszej klasy na linii kolejowej Paris - Lyon - Mediterané tak i wala się powieść Benoit'a *Le puits de Jacob*, znacząc miejsca zaję-

te przez panie, które poszły na obiad do wagonu restauracyjnego.

Książka oczywiście ucieczna. Tak dziś ludzie gonią za humorem! W każdej postaci. W dodatku powieść p. Piotra Benoit to nie tylko humorystyczna historia pewnej „dreyfusistki“, są tam i komplementy pod adresem żydów. To też bardzo śmieszna.

Zaś romans, co go napisał p. Jakub Lévy wcale nie zabawny. Tytuł: *Les Pollaks*. Tak zwie zachód Europy żydów wszystkich, napływających „ze wschodu Europy“ to jest, mówiąc bez ogródki, z Polski. Żydzi francuscy, angielscy, włoscy są najbardziej przykładowymi Francuzami, Anglikami, Włochami. Inaczej *les Pollaks*. I zalewu ich boją się żydzi francuscy, angielscy, włoscy. „Spytaj pan — powiada jeden z bohaterów powieści — co sądzi żydzi francuski o żydach napływających do Francji z Polski, z Rumunji, z Czech, z Jugosławji, to tylko wydymie usta pogardliwie i powie: Pfuj! Pollaki!

Do tego stopnia europejscy żydzi zachodni wprost nienawidzą w mowie będących przybyszów, że zwą ich — uczciwszy uszy — parszywymi psami. I w takim to psie parszywym rozkochana się piękna Olga (tak) córka handlarza obrazami w Paryżu, żydka zaasymilowanego. Nie wiedziata że jest żydem, i to jeszcze „pollakiem“, przybyłym nad Sekwanę ze wschodu gdzieś Europy. Nazwisko miał... na biletach wizytowych Dusseigneur. Piękne nazwisko! P. Jakub Lévy zdaje się dla tych „psów parszywych“ żywić sympatję tudzież wyznawać ideę filozoficzną o magnetyzmie-rasy.

Nieduża, ciekawitka książeczka. Nagroda „de la Renaissance“ padła w tym roku na powieść, może najwyżej 40-letniego pisarza, p. Lud-

wika Leona Martin. Jego *Trio en Sol Majeur* grają wiekiuści muzykanci, mąż, żona i kochanek. Lecz p. Martin jest rozkosznym ironistą — i to nie tylko ratuje jego powieść lecz czyni ją wcale powabną.

Pomierali: Maurycy Barrés, co tak potężny wpływ wywierał na młodzież literacką francuską między 1895 a mniej więcej 1910-tych i Emil Bergerat, literat i dziennikarz, po którym bodajże został tylko w repertuarze teatrów „Le Capitaine Fracasse“. Lecz cztery tomy jego pamiętników czyta się jednym tchem. Francuski styl ma to do siebie...

O Anatolu France, zmarłym jak wiadomo w początkach października roku ubiegłego oraz w 80-ym roku życia, wciąż się jeszcze dużo pisze. Czy tyleż się jeszcze czyta? Umarli szybko jadą. Zresztą w ostatnich o nim publikacjach stoi najwyraźniej: „Należy do literatury XVIII-go wieku“. Ktoby teraz czytał książki z ośmnastego stulecia? A tembardziej... o autorze z przed półtora lat?

Powieści Lotifego poczytność też znacznie zmalała. Umarł w czerwcu 1923. Dwa z górą lata! Antyk. A jakże jeszcze bardziej zmienił się ów świat, który go nasycał wrażeniami i dumaniami! Prawie już ani śladu tego świata. Nawet w Japonji. Pod koniec roku ubiegłego ukazała się obszerna biografia Lotifego. Napisał ją S. Serban. Czyta się ją jakby jaką własną Lotifego powieść.

Też już nie żyje lecz miał szczęście umrzeć bardzo młodo: Raymond Radiguet. W „Słowie“ był mu poświęcony cały odcinek, z Paryża na destany. Radiguet miał jeszcze to szczęście, że stał się sławnym zanim zdążył coś zrobić. Przyjaciele, odkrywcy w nim ogrom świętych zapowiedzi... na przyszłość, późnie-

zyli roztrąbić nazwisko Radiguet'a na świat cały.

Potem gdy ukazały się *Diable au Corps* i *Bal au Comte d'Orgel* — znalazł w Radiguetcie wielkie podobieństwo... do Stendhala. Ktoś inny znalazł w obu książkach „błędy ortograficzne. Nic nie szkodzi. Ninon de Lenclos robiła ich nawet sporo w listach swoich. A była przecie o wiele starszą od Radiguet'a, który umarł mając 20 lat.

Można przeczytać *Diable au Corps* — dlaczegoż by nie? Ale przez łupę. Inaczej trudno bardzo znaleźć w powieści to, co poznajdywała w niej krytyka francuska.

Wciąż jeszcze czytana jest pilnie trzynastomowa, z roku 1922-go, powieść Lucjana Fabre *Rahevel*. Krytyka wciąż wyczerkuje niecierpliwie: kiedy to p. Fabre nowy *opus* wyda z siebie i nie przestaje powtarzać, że *Rahevel* był „rewelacją“. Tymczasem p. Lucjan Fabre pisze okrutnie powoli i z trudem niemałym; tedy... jest jeszcze dosyć czasu dla przeczytania jego pierwszego i jak dotąd jedynej powieści.

Laury też już wyrastają wcale widoczne dokoła głowy p. Emila Henriota.

Ma w chwili obecnej niewiecej niż 35 lat. Debiutował w literaturze bardzo wczesnie, mając lat dopiero siedemnaście, zbiorem poezji. Od tam pisze naprzemiennie wierszem i prozą. Z powieści jego stawiła na jest na pierwszym miejscu *Les Aventures de Sylvain Dutour*, dając świetny obraz obyczajowy z XVIII-go wieku. Jest to, jeżeli o to chodzi, powieść historyczna. Sporo w niej jednak fikcji lecz odnoszącej się tylko do postaci działających. P. Emil Henriot pisze krytyki literackie w dzienniku *Temps*.

Ale... ale... Po wszystkich czasopismach dziś paryskich panuje moda: ankieta tu, ankieta tam. O wyrażenie swej opinji proszeni są nie tylko abonenci, nie tylko stały czytelnicy. *Każdy* dziś, najprztygodniejszy pisma czytelnik, kupujący numer pojedynczy proszony jest o wzięcie w ankiecie udziału.

A na jaki dziś temat niema ankiety!

Dość powiedzieć, że *L'Independance Littéraire* zadala świeżo takie ankietowe pytanie: „Jakie nazwiska literackie związane są z potrawami? Tak np. jak nazwisko wielkiego admirała Nelsona... ze zrazami *à la Nelson*.“

Czasopismo *Revue Mondiale* spytało: „Co byś pan uczynił zostawszy ministrem spraw zagranicznych? Ktoś odpowiedział: „Podałbym się do dymisji!“ — i nagrodę otrzymał.

Ankieta czasopisma *La Renaissance* brzmiała: „O czym się marzy będąc studentem w uniwersytecie?“ a druga: „Czy Niemcy rozpoczną na nowo wojnę?“

W *Monde Nouveau* też dwie idą właśnie w kurs ankiety. Jedna na temat: „Czy kobieta powinna brać udział w wyborach parlamentarnych?“ (Okazuje się, że kwestja bynajmniej jeszcze nie wyczerpana!) Druga szuka odpowiedzi na pytanie: „Czy należy dokończyć obie wieże kościoła Notre-Dame?“ To jakby kto nas pytał: „Czem zastąpić drewnianą nadbudówkę na baszcie góry Zamkowej?“

Lecz najkapitałniejszy jest *Paris-Soir*, ogłaszający ankietę sformułowaną w ten sens: „Z jaką literatką z czasów minionych chciałbyś pan spędzić wakacje?“

Tego już za wiele. Na to jest jedna tylko odpowiedź. Z żadną! Cz. J.

KRONIKA

ŚRODA
8 Dziś
Eżbiety kr.
Jutro
Weroniki

Wsch. s. o g. 3 m. 20.
Zach. s. o g. 7 m. 50.

WILEŃSKA

— (s) **Zapomogi dla rezerwistów powołanych na ćwiczenia.** Jak już wiadomo, wszyscy rezerwiści powołani na ćwiczenia będą otrzymywać zapomogi. Zapomogi te będą wypłacane przez urzędy gminne, które po przedstawieniu do Starostw powiatowych wykazów rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, otrzymają w celu dokonania wypłat sumy pieniężne. Przy wypłacie zapomogi w pierwszym rzędzie uwzględniany będzie stan rodzinny rezerwisty.

— (s) **Z Inspektoratu Pracy.** W dniu 6 b. m. posiedzenie komisji rozjemczej do spraw dozorców domowych nie odbyło się z winy przedstawicieli właścicieli nieruchomości, którzy na powyższe posiedzenie nie zgłosili się.

— (s) **Walka z pożarami.** Ministerstwo kolei poleciło m. innemu Dyrekcji Wileńskiej by w wypadkach gaszenia pożaru na terytorium poza obrębem kolejowym, władze kolejowe wydawały wodę z kranów kolejowych do gaszenia takiego pożaru strażom miejskim dopuszczając tę straż do urządzeń rozdawczych wodnych na terenie kolejowym.

— (s) **O obrót pieniężny.** Celem ujęcia w ewidencję środków obiegowych wypuszczanych przez Ministerstwo Skarbu (t. j. biletów zdawkowych, srebra i bilonu) zostało zarządzaniem przez władze ministerjalne, by z dniem 1 lipca r. b. oddziały Banku Polskiego utworzyły urzędem pocztowym upoważnionym do posiadania własnego rachunku żyrowego, osobne rachunki. Urzędy pocztowe również będą przyjmować przy wpłatach bilety Banku Polskiego bez ograniczenia (bilety zdawkowe, srebro i bilon metalowy) przyczem wszystkie urzędy i agencje pocztowe są obowiązane, wedle możliwości, wymieniać przedstawiane przez publiczność do wymiany banknoty Banku Polskiego (10 do 500 zł.) na bilon. Natomiast wymiana posiadanych przez urzędy i agencje pocztowe banknotów Banku Polskiego na oferowany przez publiczność do wymiany bilon jest bezwzględnie zabroniona.

— (s) **Stan finansów związków komunalnych Wileńszczyzny.** Ogółem, zgodnie z preliminarzami budżetowymi na r. 1925, dochód związków komunalnych Wileńszczyzny wraz z m. Wilnem wynosi 12,833,987 złotych, zaś rozchód 13,881,784 zł., czyli jest pewien niedobór, który powstał w związku z udziałem tych związków w kosztach utrzymania policji.

— (s) **Wycieczka do państw bałtyckich.** W tych dniach udala się w podróż do Finlandji, w celu zapoznania się ze stanem tamtejszego rolnictwa, wycieczka zorganizowana staraniem związku kółek rolniczych z Wileńskiej. Wycieczkowicze zwiedzą również Łotwę i Estonję.

— (s) **Subsydium na cele kulturalno-oświatowe.** Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości Polska Macierz Szkolna w Wilnie, otrzyma subsydium rządowe na prowadzenie domów ludowych.

— (s) **Lustracja zakładów dobroczynności.** Ostatnio została dokonana przez specjalnie wydelegowanego do Wilna naczelnika wydziału pracy i op. społ. ministerstwa pracy p. Dworząńczyka lustracja zakładów dobroczynności znajdujących się w Wilnie. Została również dokonana lustracja w schronisku litewskim.

— (s) **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 9 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa utworzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna;
2. Podanie właścicieli kinoteatrów o zmniejszenie podatku;
3. Podanie dzierżawcy majątku Ponary o zmniejszenie tenty dzierżawnej;
4. Sprawa subsydjum Dyrekcji teatrów polskich w Wilnie;
5. Sprawa podatku od nieruchomości;
6. Sprawa do asygnowania kredytu na wykończenie domu nabytego w Zwierzynie dla potrzeb szkolnych;
7. Sprawa nabycia domu dla szkoły powszechnej w Górach;
8. Sprawa kredytu na kupno drugiego podwozia dla straży ogniowej;
9. Sprawa umieszczenia pieniędzy w bankach;
10. Sprawa rozrachunku z p. Abolnikiem byłym dzierżawcą Grand-Hotelu;
11. Podanie związku pracowników miejskich o wyasygnowanie 800 zł. tytułem zwrotu części kosztów na wydatki związane z docodziennymi stratami z powodu okupacji niemieckiej;
12. Skarga Mojżesza Lewina i Jakóba Potasznika na uchwałę Magistratu z dn. 13. r. b. w sprawie odmowy na wznowienie umowy dzierżawnej na korzystanie z części załki Hajda;
13. Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej do Rady Opieki Społecznej;
14. Wybory przedstawicieli Rady Miejskiej do Urzędu Dyscyplinarnego 1-szej

instancji dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych m. Wilna.

— (s) **Ceny w Wilnie w dniu 7 b. m.** Za kilo: chleba białego—58 gr., stołowego—52 gr., razowego—42 gr. Mąki 50% pyłkowej—55 gr., 70% stołowej—52 gr. i razowej—42 gr. Mięso wieprzowe—2.35, cielęce—1.30, baranina—2 zł., wołowe 1 gatunek—1.70. Masło—3.50—4.00, kasza jęczmienna—70 gr., gryczanna cała—90 gr. ser—1.50—1.75, mleko litr—25—35 gr., jaja 10 sztuk—1.—1.10. Jagody poziomki 40—50 gr. litr, czernicy 10—15 litr, 100 kilo żyta—40 zł. (przedtem było 42 zł.) owies—37 zł., jęczmień—42 zł., ziemniaki pud 1.80. Drzewo 8—9 zł. metr.

— **O podrożeńiu chleba.** Jak się dowiadujemy, prawie wszystkie młyny znajdujące się w Wilnie zwróciły się do władz z prośbą o podwyższenie cen na mąkę stołową. Powyższe żądanie młynarzy prawdopodobnie nie zostanie przychylnie załatwione, gdyż jak się okazuje obecnie na rynku panuje na zboże tendencja słaba, a nawet zniżkowa. (s)

— (s) **Zatwierdzenie protokołu posiedzenia Rady Miejskiej.** W najbliższych dniach Delegatura Rządu zatwierdzi protokół ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

— **Doroczne Sesje Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego** rozpoczyna się dn. 9 b. m. we czwartek, uroczystym nabożeństwem w Kościele o godz. 11 rano. Bezpośrednio po nabożeństwie w gmachu Kolegium nastąpi otwarcie sesji i zostaną dokonane wybory dyrektora, cenzora i notariusza. O godz. 2-iej złożenie hołdu na miejscu stracenia Sz. Konarskiego; sesja trwać będzie od piątku i zostanie zamknięta nabożeństwem, podczas sesji odbędzie się posiedzenie Synodrium i Sesji Duchownych. Obecni na posiedzeniach mogą być wszyscy należący do Jednoty Wileńskiej.

— **Z uniwersytetu.** W środę dn. 8 b. m. o godz. 1-iej po poł. w Auli Kolumnowej uniwersytetu odbędzie się promocja lekarzy: Edwarda Czarneckiego i Tadeusza Wąsowskiego na doktorów medycyny.

— **Sieć pocztowa.** Z dniem 24 czerwca r. b. została czasowo zwinięta agencja pocztowa Dworzec, w pow. Stonimskim.

— **Okręg doręczny zwiniętej agencji wcielono do zamiejscowego Okręgu doręczny Urzędu pocztowego w Nowejelni.**

— **Z dniem 3 lipca b. r.** została uruchomiona agencja pocztowa Mścibów w pow. Wołkowyskim narazie w zakresie przyjmowania i wydawania zwykłej i polecanej korespondencji.

— **Dziesięciolecie 6 p. p. Legjonów.** 10-tą rocznicę istnienia pułku obchodzić będzie uroczystość 6 p. p. Leg. w Wilnie w dniach 12 i 13 lipca.

— **Program tej uroczystości** bardzo bogaty przedstawia się następująco:

- 11 VII. Godz. 20. Capstrzyk na ulicach Wilna.
- 12 VII. Godz. 10. Uroczyste poświęcenie boiska sportowego 6 p. p. Leg. i zawody lekkoatletyczne, ul. Kościuszki, Godz. 11.
- Śniadanie w Kasynie Oficerów 6 p. p. Leg. Godz. 13. Obiad żołnierski na dziedzińcu koszar Piotra i Pawła. Godz. 15. Zawody lekkoatletyczne na boisku sportowym i mecz piłki nożnej (rozdanie nagród zwycięzcom), 13 VII. Godz. 10. Msza połowa na placu Katedralnym, następnie defilada pułku. Godz. 14. Obiad galowy w Kasynie Oficerów 6 p. p. Leg. Godz. 17. Akademia w teatrze polskim. Godz. 22. Raut w salonach Kasyna Garnizonowego.

— **Sprostowanie.** W artykule wstępnym z niedzieli o Tad. Wróblewskim zamiast „ahistoryczną zasadę de mortuis nihil nisi bene” złożoną historyczną, co zmieniło sens zdania. Skutkiem nieczytelności rękopisu złożono „malowidło” zamiast „milkowidło”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zbyszczeszczony odebrano ostatnie 4 złote.** Dn. 6 b. m. pomiędzy godz. 16 a 17 na trakcie Oszmiańskim koło wsi Mieszkańce 4-ch bandytów z których jeden był uzbrojony w nóż napadło na 26 letnią Julję Wołodkiewiczową, która po sprzedaniu mleka w mieście powracała do domu. Złoty-czy zgwałcił ją poczem zrabował 4 złote. Napastników Piotra Wotejsę (Krakowska 57), Stanisława Jastrzębskiego, Mieczysława Jurewicza i Władysława Statkiewicza ujęto.

— **Karabin i rewolwer.** Policja 5-go kom. ujawniła w mieszkaniu Romana Kuszlewicza (Klonowa 14) karabin, oraz rewolwer.

— **Mieczysław, urodzony 4 września.** Dn. 7 b. m. pod hałą miejską znaleziono chłopca lat 4 przy którym była kartka z napisem Mieczysław urodzony 4 września 1921 roku.

— **Niewierna kochanka.** Bronisław Świętosławski (Majowa 3) powiadomił policję iż jego kochanką Stefanią Chojcinowicz porzucając go zabrała ze sobą bieliznę i ubranie wartości 100 złot.

— (s) **Samobójstwo.** Dnia 7 b. m. o godz. 3 rano w parku w Trokach zakończył życie samobójczo trafiając sobie w rewołwer w skroń b. referent Starostwa Wileńsko-Trockiego Stanisław Morozowski.

Z KRAJU.

— (s) **Z Komisji przeglądowej poborowej w pow. Wileńsko-Trockim.** Ogółem stawilo się do przeglądu 1835 osób rocznika 1904, uchyliło się 16, nieusprawiedliwiło swej nieobecności—38, usprawiedliwiło—12, czyli stawilo się 93 proc. poborowych.

— (s) **Posiedzenie komisji poborowych pow. Wileńsko-Trockiego.** Posiedzenie dodatkowej komisji przeglądowo-poborowej odbędzie się 17 b. m. zaś komisji rozpoznawczej 25 b. m.

— **V Raid samochodowy.** II etap raidu, Wilno—Stonim, odbył się na dystansie 369 km. (w tem 250 km. drogi bocznej). Z Wilna wyruszyło 18 maszyn, gdyż jedna maszyna (wojskowa) przybyła. Droga nadzwyczaj błotnista. Kilka maszyn utknęło w błocie. Na 75 km. od Wilna zdarzył się krótki wypadek, gdyż mostek nad rzeczką załamał się. Przerwy w raidzie nie było. Pierwszy przybył „Steyer” (Nr. 12)—kierowca p. Pfeiffer w czasie 8 godz. 15 min., a zatem średnio przeszło 43 km. na godzinę; 2 przybył również Steyer (Nr. 11) w 8 godz. 17 min., 3 miejsce zajął też „Steyer” (wszystkie 3 auta z kategorii 3-iej). Z kategorii 2-iej pierwszy przybył „Austro-Daimler” (kierowca p. Betasque) na 4-em miejscu. Polska maszyna „Ralf Steytz” (3-cia kategoria) zajęła 5-te miejsce. Z 4-iej kategorii „Rochet Schneider” na 7 miejscu. Z 1 kategorii „Fabrique Nationale” na 11 miejscu. Organizacja etapu bardzo dobra. W dniu 7 b. m. III etap Stonim—Tarnopol.

Z całej Polski.

— **Pochwycenie kontrabandy tytoniowej.** Od dłuższego już czasu pomiędzy Gdańskiem a Warszawą grasowała szajka przemytników przewożących wyroby tytoniowe, które potem sprzedawano w Lublinie. Wszelkie rewizje nie dawały poważniejszego rezultatu.

— **Dopiero w ostatnich dniach,** inspektor kontroli skarbowej Jan Szypułski i komisarz kontroli Ignacy Wiśniński otrzymali wiadomość, że wyroby tytoniowe z Gdańska są przewożone w wagonach sypialnych 1-iej klasy. Na skutek tej wiadomości nocy wczorajszej udali się w stronę Mławy i między stacjami Mława a Ciechanowem w pociągu idącym z Gdańska przeprowadzili rewizję, w rezultacie której znaleźli w wagonie sypialnym w pudłach drewnianych i walizach—170 kg. tytoniu, 13,212 sztuk papierosów i 150 sztuk cygar—wszystko wyborowego gatunku. Właścicielami tego cennego bagażu okazali się Jusek Goldfarb, właściciel sklepu z manufakturą w Lublinie i częściowo Bogumił Kowalski, znany przemytnik z Gdańska. Znalezione wyroby tytoniowe skontiskowano, zaś Goldfarb i Kowalskiego zatrzymano w komisariacie kolejowym. Z dochodzenia okazało się, że wspomniani oskarżeni nie tylko przewozili wyroby tytoniowe w wagonach sypialnych, lecz przesyłali je również pocztą.

— **O napad zbrojny na majątek Kornedź.** Sąd okręgowy w Grodnie, w trybie doraźnym, na sesji w Wołkowysku, będzie rozpoznawał w tygodniu bieżącym sprawę mieszkańców pow. Wołkowyskiego w liczbie 15 oskarżonych o zbrojny napad w nocy z dnia 5 na czerwiec r. b. na mają. Kornedź, pow. wołkowyskiego, w tem i uczestników napadu na pociąg między stacjami Narawką i Świszczową w dn. 30.V r. b.

Sprawa potrwa prawdopodobnie około kilku dni, gdyż na rozprawę zawołano około 50 świadków, oraz obrona składa się z kilku adwokatów z Grodna, Wilna i Warszawy.

— **Powódź.** Sytuacja na Wiśle uległa pewnemu polepszeniu. Kulminacja przyboru trwała bardzo długo przez całą noc onegdajszą. Gdyby nie ulewne deszcze poziom wody na Wiśle w obrębie Warszawy spadałby bardzo szybko, w tym zaś wypadku spadek wód jest bardzo powolny. Powódź w Warszawie nie wyrządziła większych szkód, zatapiając w miejscach położonych nad Wisłą nisko położone pola i łąki.

— **Szkody poczynione w robotach regulacyjnych na rzekach,** będzie można ocenić dopiero po opadnięciu wielkich wód; szkody w komunikacjach drogowych, a w szczególności w mostach nie są znaczne. Według dotychczasowych raportów województwa lwowskiego, wynoszących obliczone szkody, poczynione na drogach i mostach, około 300 tysięcy złotych i zostały już prawie wszędzie prowizorycznie naprawione. Województwo krakowskie ucierpiało od powodzi w większym stopniu, szczegółowych danych jednak dotąd niema. W województwie warszawskim obszar zalany jest stosunkowo mały, wał ochronny przerwany został dotychczas tylko w powiecie grójcekim, co spowodowało zalew doliny czerskiej w obszarze 800 morgów, z czego 250 morgów ziemi onej. Prócz tego wystąpiła z brzegów Pilica, zalewając około 1000 morgów. W powiecie warszawskim dolina karcewska ocalała od zalewu, natomiast Wilanówka, występując z brzegów zalała 3 wsie: Kępę Nadwilanowską, Zawady, Kępę Zawadowską. Pod wodą znajduje się około 2000 morgów. Wieś Łomianki ocalała. W powiecie sochaczewskim zalew jest nieznaczny; z powiatu radzyńskiego brak dotąd bliższych szczegółów.

— **Na kilku dopływach Dniestru** stan wody przekroczył poziom dotychczas znanej najwyższej wody (Świca, Tyśmienica, Sukiel, Łomica).

— **Otwarcie mostu Ponia-towskiego dla ruchu pieszego.** Onegdaj, w południe punktualnie z uderzeniem gonga, naczelnik wydziału technicznego inż. Stomiński otworzył od strony warszawskiego przyczółka odbudowaną w połowie szerokości część mostu na razie dla ruchu pieszego.

— **W tej chwili na most** wkroczył jako pierwszy „pasazer” jeden z obecnych na otwarciu harcerzy, mianowicie 14 letni szeregowy 27 drużyny Zdzisław Malaczyński. — Równocześnie z wywiezieniem tablic o wolnym ruchu pieszym od strony Pragi zainaugurował go, wchodząc na most, mieszkaniec ul. Mińskiej Marjan Urbański.

— **Przy tej okazji** nie od rzeczy będzie przypomnieć, że most ten w pierwotnej postaci powstał na mocy uchykanego po długich staraniach rozkazu ostatniego Romanowa, datowanego 10 czerwca r. 1904 i budowa jego wraz z wiaduktami trwała od tegoż roku przez lat 9, bo do roku 1913.

— **Most zawiera 51,300 metrów** sześciennych muru i 6025 ton metalu. Koszt mostu wyniósł wówczas 3,404,000 rb., a na jeden metr kwadratowy 321 rb.

— **Wiadukt zawiera 46,800 metrów** sześć. muru i 6,420 ton metalu, kosztuje zaś 3,600,000 rb., czyli na 1 metr budowy wypadła 5.130 rb., zaś na 1 metr kwadr. 214 rb.

— **Piękny ten i wspaniały most,** chluba polskiej sztuki inżyneryjnej, został przez ustępujące wojsko rosyjskie wysadzony w powietrze i zamieniony w kupę gruzów. Z trudem uprzątnięto je w r. 1916, aby nie tamowały żeglugi i nie groziły niebezpieczeństwem eksplozji, gdyż dużo było między niemi materiałów wybuchowych.

— **Dalsza robota** szła rażno i na Nowy Rok 1925 wszystkie przesła (w połowie szerokości) za pomocą wielkiego żurawia o napędzie parowym były już zmontowane.

— **Po ustawieniu zimną balustrad** i słupów tramwajowych i ułożeniu bruków i chodników na 1 lipca r. b. wszystkie roboty zgodnie z programem ułożonym jeszcze w r. 1920 zostały wykonane.

Ze świata.

— **Książę Walji i lew.** Gazety angielskie piszą ciągle o wszelakich szczegółach podróży angielskiego następcy tronu i jego przegodach w koloniach południowo afrykańskich.

— **W czasie jednej z wycieczek** odbytych w towarzystwie ministra poczty Boydela książę zauważył nagle obok toru kolejowego straszliwie ryczącego lwa.

— **Wspaniałe zwierzę** — rzekł następcą tronu — król zwierząt. Nie chciałem się bezbronny dostać w pazury tej bestji.

— **Boydell uśmiechnął się i** powiedział, że lew nie jest tak niebezpieczny, jak się to ogólnie sądzi.

— **Jakto? zapytał książę.** — Więc twierdzi pan, że spotkanie się z lwem nie jest niebezpieczne? Czy odważyłby się pan zbliżyć bez broni do króla zwierząt?

— **Naturalnie** — brzmiała odpowiedź!

— **Książę spojrział zdumiony** na ministra poczty i sądził, że z jego słowa zrozumiał, ale tenże zaraz mu wyjaśnił, że lew jest bardzo łagodny, jeżeli się go nie zirytuje.

— **Jednak założyłbym się** z panem o 5 funtów szterlingów, że nie odważyłby się pan pogłaskać nieoswojonego lwa.

— **Minister przyjął zakład,** którego szczegóły natychmiast omówiono. Oto na dworzec kolejowy w Petersburgu, przybył dnia poprzedniego wagon z lwem, przeznaczonym dla znajdującego się w okolicy cyrku. Ułożono się, że ten rozstrzygnie zakład.

— **Aby zapobiec wszelkiemu** nieporozumieniu — powiedział wciąż niedowierzający książę — wysłę na dworzec kolejowy swego fotografa, aby uwiecznił scenę głaskania lwa.

— **All right!** — powiedział Boydell.

— **Rzecz oczywista,** że następnego dnia znalazły się na dworcu kolejowym tłumy ciekawych czy minister danego słowa dotrzyma. Lwa wypuszczono z wagonu, a Boydell przystąpił do niego spokojnie i zaczął go głaskać po grzywie. Król zwierząt zachował się bardzo przyjaźnie wobec śmiałka i pozwolił się głaskać jak kot. Tymczasem fotograf dworski trzykrotnie zrobił zdjęcie, ażeby nie uległo żadnej wątpliwości, iż niema się tu do czynienia z halucynacją i że minister poczty istotnie zakładał wygrał.

— **Kiedy następnego dnia** fotografa były już gotowe, minister Boydell udał się z niemi do następcy tronu, który z uśmiechem oświadczył:

— **Zakład przegrałem!**

— **Tak jest!** — potwierdził triumfujący minister poczty. — Proszę o 5 funtów szterlingów.

— **Następca tronu** nie miał jednak przy sobie pieniędzy, więc musiał je pożyczyc od swego adjutanta.

— **Sprawa jest załatwiona** — rzekł minister poczty, chowając pieniądze do kieszeni.

— **Z okazji święta...** (Z okazji amerykańskiego święta narodowego, w sobotę i w niedzielę w całych Stanach Zjednoczonych wydarzyły się wykroczenia, których przyczyną było w wielu wypadkach użycie alkoholu, wbrew istniejącemu zakazowi. Wedle doniesień z wielu miejscowości, zabito 250 osób, a zraniono 1,200.

— **Autem wzdłuż Afryki.** Telegraphen Company” donosi z Kapstadtu, że przybył tam kapitan francuski Delingette oraz jego małżonka, którzy przejechali samochodem po raz pierwszy łąd afrykański z Algieru do Kapstadtu. Podróżni zostali entuzjastycznie powitani przez tysiączne tłumy. Delingette oświadczył, że przejazd samochodem przez Afrykę jest obecnie możliwy, nie tylko z punktu widzenia sportowego, ale i komunikacji.

— **Zjazd przedstawicieli stacji iskrowych.** Na zaproszenie Międzynarodowego Związku Telefonów bez drutu zebrała się wczoraj w Genewie konferencja, na której zjawilo się 30 delegatów, reprezentujących 70 europejskich iskrowych stacji nadawczych. Celem konferencji jest rozwiązanie sprawy podziału istniejących i projektowanych stacji nadawczych według obecnie ustalonej długości fali.

1. Sprawa utworzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna; 2. Podanie właścicieli kinoteatrów o zmniejszenie podatku; 3. Podanie dzierżawcy majątku Ponary o zmniejszenie tenty dzierżawnej; 4. Sprawa subsydjum Dyrekcji teatrów polskich w Wilnie; 5. Sprawa podatku od nieruchomości; 6. Sprawa do asygnowania kredytu na wykończenie domu nabytego w Zwierzynie dla potrzeb szkolnych; 7. Sprawa nabycia domu dla szkoły powszechnej w Górach; 8. Sprawa kredytu na kupno drugiego podwozia dla straży ogniowej; 9. Sprawa umieszczenia pieniędzy w bankach; 10. Sprawa rozrachunku z p. Abolnikiem byłym dzierżawcą Grand-Hotelu; 11. Podanie związku pracowników miejskich o wyasygnowanie 800 zł. tytułem zwrotu części kosztów na wydatki związane z docodziennymi stratami z powodu okupacji niemieckiej; 12. Skarga Mojżesza Lewina i Jakóba Potasznika na uchwałę Magistratu z dn. 13. r. b. w sprawie odmowy na wznowienie umowy dzierżawnej na korzystanie z części załki Hajda; 13. Wybory przedstawiciela Rady Miejskiej do Rady Opieki Społecznej; 14. Wybory przedstawicieli Rady Miejskiej do Urzędu Dyscyplinarnego 1-szej

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** „Żołnierz królowej Madagaskaru” zadał kłam tym co narzekają na ogorkowe czasy, gdyż oodzieni zapelnia widownie do ostatniego miejsca. Publiczność, szukająca zdrowego śmiechu i zabawy w Teatrze jest w swoim żywiole i oklaskuje zarówno wykonawców tej swojej krotkochwili, jak wspaniałej pantomimy p. t. „Szecherezada” w wykonaniu świętej Z. Jaroszewskiej, siostr Korzeniowskich, Rzewuskiego, Godlewskiego i innych. Nad całością widowiska czuwa utalentowany reżyser K. Wyrwicz.

— **Teatr Letni.** Dziś premiera klasycznej operetki Offenbacha „Piękna Helena” z W. Kawecką w roli tytułowej. Piękne melodie i dowcipne libretto tej znakomitej operetki utrzymują widza w ciągłym napięciu i sprawiają że operetka ta jest ciągle młoda i żywa; coż dopiero gdy rolę tytułową kreuje najświetniejsza jej przedstawicielka W. Kawecką. „Piękna Helena” otrzymała nową oprawę sceniczną, rekwizyty i kostiumy. Reżyseruje i gra Agnieszka K. Krugłowska, Menelausa zaś J. Kurnakowicz.

PRO PATRIA

organ niezależny, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich. Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążące do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej. Warszawa, ul. Traugotta Nr. 3. Tel. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Pren. zł. 3 kwartalnie.

KAPELUSZE

i czapki męskie letnie

E. MIESZKOWSKI

MICKIEWICZA 22.

— Prohibicja a choroby umysłowe. Według oficjalnego sprawozdania Komisji Zdrowotnej Stanu New York, liczba chorób umysłowych potroiła się w ciągu ostatnich pięciu lat, t. j. od wprowadzenia ustawy o prohibicji. W ubiegłym roku zanotowano 373 wypadków, t. j. więcej, niż kiedykolwiek od roku 1917.

Liczba chorych umysłowo kobiet z 32 w r. 1920 wzrosła do 71 w r. ub. Lekarze zastanawiają się, czy ten zastraszający objaw nie pozostaje w związku przyczynowym z prohibicją, czy też są to fakty niezależne, zbliżone tylko zbiegiem okoliczności.

Handlarze i fabrykanci wódek są za pierwszą ewentualnością.

Z Sądów.

Lamigłówa arytmetyczna starostwa w Wołozynie, 800=6000+1200.

Z pośród osiemdziesięciu kilku spraw rozpatrywanych onegdaj przez wydział cywilny, najcharakterystyczniejszą wydała mi się sprawa hr. Jana i Michała Tyszkiewiczów contra Starostwo Wołozyńskie.

W początkach 1921 r. Starostwo w Wołozynie wydzierżawiło od hrabiów Tyszkiewiczów oficynę pałacową, składającą się z 36 ubikacji pod swe biura.

Umowa opiewała na lat 3. Ekwiwalentem dzierżawnego — miał być kapitalny remont zajętych pod biura starostwa ubikacji pałacowych — czego starostwo się podjęło, no i... wykonało.

Z chwilą kiedy upłynął termin dzierżawy właściciele zajętego lokalu postawili zgółta odmienne warunki — oceniając wartość dzierżawnego na sumę 6000 złotych w stosunku rocznym.

Starostwo — nie mając zamiaru wyprowadzić się z wygodnego lokalu — zgodziło się na tenutę dzierżawną w gotówce lecz nie większej, 800 złotych. Na tym tle powstał zażalenie, zwłaszcza że toż samo starostwo, gdy zwróciła się doń izba skarbowa o oszacowanie w myśl ustawy podatkowej od nieruchomości zajętego lokalu, podała sumę 6000 złotych — zapominając, że według niego lokal ten nie był wart więcej 800 zł. Właściciele — narzucony im w tak śmieszny sposób podatek zapłacili. Podatek ten wyniósł ponad 1200 złotych — a więc był w rezultacie wyższym od sumy istotnego dochodu.

Sprawa oparła się o Sąd. Sąd w składzie pp. Kozłowskiego (przew.) Pietkiewicza i Piłsudskiego po kilku godzinach... zdecydował lamigłówkę tę przekazać do elementarnego rozwiązania Sądowi Pokoju w Wołozynie, który przy pomocy (tam na miejscu) biegłych ma ustalić istotną wartość dzierżawnego oficyny pałacowej hr. Tyszkiewiczów — zajmowanej przez starostwo. Z ramienia powództwa hr. Tyszkiewiczów występował p. mec. Władysław Miedzianowski. (es)

Historja jakich u nas wiele. Spór o majątek Staro-Zamosze. 3000 dzieściń to kasek — o który warto się kusić, zwłaszcza, gdy prawy właściciel nie daje znaku życia.

Właściciel pięknego i zasobnego majątku Staro-Zamosze, położonego w powiecie Dziśnieńskim, inżynier Wacław Romer wyjechał w czasie zawieruchy wojennej do Rosji.

W r. 1919 do rodziny dotarła wieść, że inż. Romer został, tak jak tysiące innych ofiar czerwonych katów skazany na śmierć i zgładzony w Petersburgu.

Wówczas po pozostawione mienie zgłosili się przewidziani prawnie sukcesorowie z p. Stetaniem Rome'em na czele.

Z chwilą, gdy na skutek zabiegów pełnomocnika p. Stefana Romera — paru świadków złożyło u pisarza hipotecznego w Wilnie zeznanie o śmierci inż. Romera — tenże pisarz skierował wniosek do sądu o otwarcie postępowania spadkowego.

Sędzia pokoju w Szarkowszczyźnie przychylił się do wniosku i oddał majątek pod zarządek wyznaczonemu opiekunowi. Niemalże równocześnie z zjawieniem się spadkobierców zjawili się dwaj kupcy, żydzi, wykazując się formalną plenipotencją inż. Wacława Romera, sporządzoną w Petersburgu i zalegalizowaną pieczęcią polskiego poselstwa — uprawniającą ich do zarządu nad majątkiem Staro-Zamosze. Kupcy ci, niejacy Boruch Szlapoberski i Szymon Karnibad — zaskarżyli wspomniane orzeczenie pisarza hipotecznego i Sądu Pokoju do Sądu Apelacyjnego — opierając się na posiadanej od rzekomo prawego właściciela plenipotencji. Ponieważ na ręce im przyszło zeznanie jednego z przewidzianych sukcesorów (por. Majera) — że p. Wacław Romer żyje, a tylko przemocą, jest zatrudniony jako inżynier fachowiec w Rosji, Sąd apelacyjny orzeczeniem, poprzednie uchylił i zarządek nad majątkiem objął posiadacz plenipotencji. Pełnomocnicy ze strony Stefana Romera wysunęli wówczas otwarcie zarzut, że wspomniana plenipotencja jest sfałszowana i wnieśli odpowiednią skargę do prokuratora i skargę incydentalną do sądu okręgowego.

Inż. Wacław Romer — poza posiadaniem przez Szlapoberskiego plenipotencję z r. 1921 — nie dawał sam jednak o sobie znaku życia, co sprawę postawiło niejako na martwym gruncie.

Sąd okręgowy nie mając dowodów sfałszowania plenipotencji — skargę incydentalną pozostawił bez odpowiedzi. Zarząd przeto nad majątkiem Staro-Zamosze pozostał w ręku tych — którym dała moc... plenipotencja.

Sprawę tę chyba czas jedynie rozstrzygnie zwłaszcza — że o dobra Staro-Zamosze upomina się między innymi państwo.

W tej mierze nawet zapadła już decyzja po wiatowego komitetu nadawczego i potwierdzenie jej w pewnej części przez komisję odwoławczą w Nowogródku.

Z ramienia plenipotentów inż. Wacława Romera występowali na ostatniej rozprawie w dniu 25 czerwca b. r. adwokaci Petruszewicz i Strumiłło, ze strony pełnomocnika Stefana Romera, który podobno zamieszkuje stale na Litwie Kowieńskiej, adwokat Rodziewicz.

Wyrok odnośnie do sprawy incydentalnej ogłoszony został w końcu ubiegłego tygodnia. (es)

Początkowo ją więzi — chcąc zmusić w ten sposób do dopomożenie mu w szantażu, gdy to nie pomaga wodzi ją po wspaniałych kabaretach i lokalach nocnych Paryża. W Diane kocha się młody hrabia — który wraz z jej ojcem tam właśnie w wirze tego-lulskiego życia — pragnie za wszelką cenę odnaleźć uwodziciela Diane.

Zabitoos w pewnym kasynie gry — przegrany na banku br. Denice — wieje gotówką, wystawiać mu za resztę przegranej skrypt na 500.090 franków.

Czując się doszczętnie zrujnowanym postanawia działać szybko i zdecydowanie. W towarzystwie dobranej klki opryszków zawozi Diane do pałacu barona — gdzie terorem chce wymusić na nim wzmian za córke — likwidację długu, a ponadto 100.000 fr. w gotówce. W salonaach rozgrywa się szalona walka. W chwili, gdy Zabitoos ma położyć trupem Diane, przewraca się na ziemię. Diane — ocalała maleńki jej braciśzek Janek, który poderwał zbrodniarza nogę.

Moment grozy mija. Zbrodzień ujęty. A potem znów sam urok życia, na tle błędnego sadu winiowego — gdzie szczęście i miłość szukają się i znajdują nawzajem. Diana jest wolna i szczęśliwa. Tego, że serce niepodzielnie oddała ukochanemu i rodzinie — to się przecież nie liczy.

Film, aż skrzy się przez długich 12 aktów miliardami światła — które nie każdy wie że są sztuczne. Życie jakże się za to tu i owdzie przez nie przebiega jest napewno prawdziwie — nieubłagane. Film ten projektował i zrealizował M. Vital de Castro. Dyrekcja kina „Helios“ — sprowadzając go na swój ekran nie mogła doprawdy zrobić wśród młodszych grymasnego tego-rocznego lata lepszego wyboru. Na takich filmach się nie traci. Bolwit.

Na srebrnym ekranie.

Paryż w nocy.

Filmy francuskie tem się wyróżniają od filmów amerykańskich i niemieckich, że posiadają — treść.

Dziś poza tym pierwszym niejako walorem filmów francuskich coraz śmielej rywalizują z innymi sprężystością akcji i artystyczną wartością efektów.

„Paryż w nocy“ czy jak kto woli „Życie nocne Paryża“ należy bezspornie do najlepszych filmów.

Odsłania nam się w nim z całą nagością dusza wielkiego miasta, a którą toczą zacięty bój Aryman i Ormusd.

Widz jest w ciągłej niepewności, któremu z nich przypadnie w udziale zwycięstwo.

Duchem zła na tym przebogatym filmie jest cudotwórcą — Zabidos (Targigny) — dobra Diana batonówna Den ce (Regina Beate). Zabidos jest hipnotyzerem. Będąc świadomym swej sily zniewala setki ludzi do ślepego posłuszeństwa — wyładzając od nich pieniądze. Między innymi ofiarą jego zostaje uroczą Dianę br. Denice, córka miliardera, którą Zabidos w pałacu jego ojca. Zabidos — spodziewa się wielkiego za córkę miliardera okupu.

GIELDA WARSZAWSKA.

7 Lipca 1925 r.

Tranz. Sprzed, Kupno-

Dewizy i waluty:

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Belgja, Holandja, Londyn, Nowy - York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stokholm, Wiedeń, Włochy.

Papiery wartościowe.

Table with bond rates: Pożyczka dolarowa, kolejowa, Pożyczka konwers, 5 pr. pożycz. konw., 4.5 proc. listy zast., Warszawa, przedw.

Redaktor

Stanisław Mckiewicz.

TEATR POLSKI. Dziś. ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU. krotokhwiła Dobrzańskiego. W akcie II balet „SZECHEREZADA“.

TEATR LETNI. Występ W. Kaweckiej. Dziś premiera Piękna Helena. Operetka Offenbacha. Początek o g. 8-ej m. 15 w.

Jan Bułhak. artysta fotograf. Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.

OPUŚCIŁ PRASĘ SZKOŁNICTWA Ziemi Wileńskiej. Almanach. Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznie całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925. DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

SUDORYN. (w pudełkach z sitkiem) jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach. Laborat. Chem. Farmac. „Ap. Kowalski“, Warszawa.

Rada Nadzorcza Wileńskiego Banku Kredytowego, S. A. w Wilnie zawiadamia p.p. Akcjonariuszów, że wobec niedojścia do skutku zwyczajnego zgromadzenia walnego, zapowiedzianego na dz. 29 czerwca r. b. (Monitor Polski Nr. 130 z dn. 6/6. 1925 r) w dniu 24 września 1925 r. o godz. 9 wiecz. w lokalu banku (Wilno, ul. Wielka Nr. 44) odbędzie się powtórne walne zgromadzenie z tymże porządkiem dziennym, które będzie prawomocne bez względu na ilość przedstawionych akcji. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w tem powtórnym walnym zgromadzeniu winni zgłosić swe akcje najpóźniej do dnia 17 go września 1925 r. włącznie — do Zarządu Banku, Wilno, ul. Wielka Nr. 44.

Matka wdowa prosi rodzinę ziemiańską o przyjęcie 3-ech letniego chłopca na lato — bezpłatnie; 1-sza Portowa 23 m. 24 od god. 4 — 6.

Do wynajęcia pokój ul. Tartaki 19 m. 3.

Zgubion. legitymację kolejową, wyd. przez Dyrekcję K.P. w Wilnie na imię Antoniego Zabolskiego u-nieważnia się.

Skradcz. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Stefana Mikonora, zam. w zaśc. Możekach, gm. Mickińskiej u-nieważnia się.

Zgub. dn. 6 b. m. 10-rebke damską zawierającą legitymację urzędniczą, wyd. przez kuratorium Okręgu Szk. Wileńskiego i akcję Banku Polskiego na Zł. 150 — obydwadokumenty na imię Bronisławy Kolendówny, u-nieważnia się oraz pieniądze w kwocie Zł. 245 — Lask. znalazcę uprasza się o zwrócić za ewent. wy-nagrodzeniem do Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego, ul. Wolana 5.

Przeznaczenie. Nadesłnij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, z komunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złot. Osobiście przyjmuję od 12 — 7. Protokół, odezwy, podjękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycno-Grafolog, Szyller-Szkolnik Piękna 25—3.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN. ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62. POLECA: OWIES, ŻYTO, MAKĘ żytnią i psenną, SŁONINĘ, CUKIER, SÓL.

FIRMA „EXPRESS“ SKLEP OBUWIA. Została przeniesiona na ul. Niemiecką Nr. 35. Poleca wszystkie gatunki i rodzaje OBUWIA w bogatym wyborze. UWAGA: Z powodu przeniesienia do nowego lokalu sprzedajemy wielką ilość wysortowanego obuwia trwałej jakości po wyjątkowo niskich cenach. buciki męskie zł. 20 za parę.

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Pokój duży z balkonem umeblow. elektr. z usługą do wynajęcia dla samotnego, Portowa Nr. 23 m. 24 od g. 4 — 6.

Mieszkania z 3—4 pokoi z kuchnią poszukujemy, mamy do sprzedaży w dużym wyborze na różne ceny. Przystępnie! Dom H-K „Zachęta“ Portowa 6-d. Telefon 9-05.

DoMY i PLACE w różnych dzielnicach Wilna i na prowincji. Dom w Bydgoszczy do sprzedania posiada Dom H-K „Zachęta“ Portowa 6-d. Telefon 9—05.

Strzelba (browning) i wyżeł (11 mies.) tania do sprzedania oglądać można w Pogotowiu Ratunk. Dominikańska 2 od 4 — 8 codzień.

Pianino znanej zagranicznej firmy prawie nowe okazynie do sprzedania. Szpitalna 7, obok Zawalnej.

MIESZKANIA większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje je iodnajmuje Dom Hand.-Komis. „ZACHĘTA“ Portowa 6-d. TEL. 1.9 — 05.

RIPOLIN jest najwydatniejszą i najpiękniejszą Farbą emaljow. do wanień i tp. Wilno, 2-ga Szklana Nr. 8. Ch. Fajmuszewicz.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY stoików. MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje KAŻDEJ TWARZY KOBIECEJ kremem CAZIMI METAMORFOZA. USUWA RADYKALNIE PIEGI, WAGRY, ZMARSZCZKI, OGORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY. M. S. W. (G.D.S.Z.) Nr. 316.

Dłużników Banków Ziemi Wileńskiego i Tułskiego, w myśl uchwały zgromadzenia z dnia 5 lipca b. r. wzywa Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna do Biura przy ulicy Zawalnej Nr. 1 (codziennie od godz. 5-ej do 7-ej w.) dla zarejestrowania swych długów, w celu zaskazania dowodem, do władz odnośnych nieprawidłowego przerachowania. Wobec tego iż sprawa niecierpi zwłoki uprasza się o rychłą zarejestrowanie długów. ZARZĄD.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Liczne zaświadczenia i opinie, że „ORWIN“ tępi najskuteczniej SZCZURY i MYSZY ZADĄĆ WSZĘDZIE.